Cena 10 hal.

Nr. 167. Kraków, Piątek 2 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane ... podlegają opłacie pocztowej. ... Rękopisów redakcya nie ...

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 33. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Dla Ojczyzny!

Bezcenne są ofiary, jakie ludność Europy ponosi w obecnej wojnie. Obliczono, że wydatki pięciu głównych państw wojnę prowadzących dosięgną w lipcu zawrotnej sumy 230 miliardów kor. A przecież cyfra ta, której ogrom usuwa się z pod wszelkich porównań i omawiań, nie obejmuje najcenniejszej ofiary, jaką ludzkość składa molochowi wojny: ofiary życia ludzkiego. Spustoszenie całych obszarów lub zahamowanie ich rozwoju, zniszczenie tylu wartości kulturalnych, żałoba, rozpacz i nędza milionów rodzin — nie dadzą się w żadnej cyfrze wyrazić. Odszkodowanie wojenne jest kłamliwym frazesem. Nie zdoła ono wrócić państwom w całości ich wydatków wojennych, nie spróbuje nawet odszkodować s p o ł e c z e ń s t w a za ofiary i straty.

Świadomość, że wojna przynosi szkody niepowetowane, istnieje silnie w ludności. Nie pozwala jej zgasnąć ani na chwilę każda nowa lista strat, każda wieść o zniszczeniu miast i wsi, któremi przeszły stopy widziadła wojny. Społeczeństwa przegryza dzisiaj wielki ból, smutek roztacza swe skrzydła nad najweselszemi miastami. Ludzkość dzisiejszego wieku wychowana w ubóstwieniu indywidualności, przesiąknięta hedonizmem i odrzucająca z niechęcią ideę poświęcenia i ofiary — cierpieć musi podwójnie z powodu nieszczęść, jakie wojna przynosi.

A jednak nastrój dzisiejszej Europy sprawił niespodziankę najbystrzejszym psychologom. Nadaremnie szukalibyśmy wśród ludności silnych i skrystalizowanych kierunków antywojennych. Prasa notuje skwapliwie każdy przejaw pokojowego nastroju we wrogiem państwie, jednak przyznać musi, że przejawy te nie są ani liczne, ani dość silne, by mogły grać rolę czynnika politycznego. Ludność cierpi, ale nie poddaje się osobistemu cierpieniu. Miasta, które przed kilku miesiącami były siedzibami miękkiego zbytku i najwyszukańszych przyjemności życia, zamieniły się w wielkie lazarety, gdzie część ludności cierpi, a część opiekuje się cierpiącymi ale jedni i drudzy przebywają w myśli na linii bojowej, pragnąc za wszelką cenę zwycięstwa i tylko zwycięstwa. Z wyjątkiem tych obszarów, gdzie za skinieniem anioła wojny „całe krainy w mogiłę zapadły" i gdzie głód wypędza zrozpaczoną ludność na tułaczkę — wszędzie widzimy zbrojenia, wszędzie zdecydowane pragnienie walki do ostateczności, wszędzie gotowość na nowe ofiary.

W imię czego? Jaka idea daje społeczeństwom dzisiejszym tę nadludzką moc przetrwania ośmiu miesięcy krwawego potopu, jaka idea wysyła miliony istnień ludzkich na Izaakową ofiarę a ojcom i matkom każe suchemi oczyma patrzeć na „okropność spustoszenia", jakie nawiedziło ziemię? Wszystkie wielkie wojny w epokach cywilizowanych miały poza bezpośrednimi powodami potężne idealne pobudki. Gotfrydowskie „armi pietose" wiodła religijna troska o Grób Chrystusowy, wojny XVI. i XVII. wieku miały za sobą postać Lutra, na przełomie wieku XVIII. i XIX. „deklaracya praw człowieka" stała się hasłem, które wpisane na trójkolorowych sztandarach Francyi, zwyciężało od Piramid po Moskwę. I dzisiaj na froncie i poza frontem działa wielka idea. Tonie ona w wirze aktualnych haseł dnia, ale kieruje przecież każdem uderzeniem serca i każdym ruchem bagnetu. Jest to stara i d e a O j c z y z n y. Próbowano nadać jej więcej nowożytną nazwę. Angielski minister określił praktycznym swym rodakom wojną jako zwykły dobry interes — „business as usual". W Rosyi wydobyto z literatury roku 1878 hasła antygermańskie. Pierwsze miesiące wojny unicestwiły wszystkie takie próby przemianowania idei. Uczucie patryotyczne, któremu przed wojną tak małą przyznawano siłę, wybuchło potężnym płomieniem. Antypatryotyzm indywidualistów okazał się snobizmem, socyalistyczna międzynarodówka ogłosiła bankructwo. Kapitalizm stoi bezradny albo daje się porywać. Najwyższa inteligencya, wyczerpująca się dotąd w chłodnem estetyzowaniu lub wpatrzona w zaświaty wiedzy nieznającej państw ni nacyonalizmów — staje się dzisiaj płomiennym rzecznikiem pragnień narodu. Jego wielkość i jego zwycięstwo jest bożyszczem wszystkich. Europa przeżywa dreszcz entuzyazmu narodowego, który ogarnia także państwa niewmieszane w wojnę. Zaiste nie jest starym świat, który może tak młodzieńczo kochać i poświęcać się dla idei.

...N a s z a t o p o l s k a i d e a. Pod jej znakiem walczymy od wieku z górą. Apostołowaliśmy ją narodom po krańce Europy i daleko poza oceanem. Polak walczył dla s w o j e j O j c z y z n y, pomagając innym narodom do wolności. Idea Ojczyzny znalazła najwyższy, ekstatyczny wyraz w polskiej literaturze i w polskiej sztuce. Polak stał się Konradem, który „miłość i szczęście i niebo za młodu umiał poświęcić dla sprawy narodu". Dla tej sprawy chciał być Wallenrodem, nią obłąkany bluźnił i pieśń zemsty śpiewał i legion tworząc szedł ku ojczystej Jeruzalem, z męczeńską myślą, że nawet pamięć o nim zaginie... Konradowe cierpienie zastygło na obliczach bohaterów Wyspiańskiego i na sybirskich scenach Malczewskiego. W pieśni i w życiu idea Ojczyzny znalazła w Polsce wyraz doskonały.

Sprawdziły się wieszcze słowa wielkich romantyków. Polska miała stać się — i stała się — dla narodów nauczycielką idei Ojczyzny. Miała swem cierpieniem i pielgrzymstwem utrzymywać tę ideę w jej czystości niepokalanej. Może stoimy dzisiaj u kresu pielgrzymstwa. Bo teraz cała Europa walczy o ideę Ojczyzny. Dokonać się ma rozrachunek krzywd, wyrównać się mają granice narodów, utworzyć się ma porządek ostateczny, sprawiedliwy, któryby nie budził nowych wojen. Do tego rozrachunku dorzuca Polska swoją wielką krzywdę. W rzędzie skrzywdzonych jest pierwszą i pierwszą musi być w rzędzie tych, którym sprawiedliwość ma być wymierzoną. Bez tej sprawiedliwości daremne byłyby ofiary narodów. Kto poniósł ofiary, musi pragnąć pewnego pokoju. A ten jest niemożliwym, gdy naród 20-milionowy z żywą ideą Ojczyzny zostanie zmuszony do roli burzyciela dachu Europy.

Tryumfująca idea Ojczyzny przyniesie zapewne długi pokój! Nam przynieść musi to, co było naszą tęsknotą i szczytem naszych marzeń od wieku: O j c z y z n ę. **J. M.**

W Karpatach.

Nie wymieniony znawca wojskowy — czyni następujące uwagi o położeniu w Karpatach:

„Jest rzeczą budzącą najwyższe zdziwienie, że walczące w Karpatach t r z y rosyjskie armie mimo odparcia wszystkich ich ataków — ciągle jeszcze mają siłę do wznawiania swych uderzeń w celu przełamania w Karpatach naszej linii, jakkolwiek każdy dzień donosi o ich niepomiernych stratach. — Odnosi się wrażenie, że Rosyanie każde uderzenie wykonują ś w i e ż e m i w o j s k a m i i że wprowadzili u siebie j a k i ś s y s t e m w y m i a n y, dzięki któremu bataliony, które tak np. dzisiaj walczyły, jutro odejdą na tyły armii dla spoczynku po to, aby po kilku takich dniach odpoczywania znowu pojawić się w pierwszej linii i napierać ze świeżą siłą. Wyłomy, jakie w ich szeregach wytworzy krwawa bitwa, wypełniają regularnie przybywającymi z ojczyzny oddziałami uzupełniającymi, wyćwiczonem wojskiem nowozaciężnem, lub wreszcie ozdrowieńcami lub popisowymi z dodatkowego przeglądu.

Czy jednak tego rodzaju jednostki bojowe są rzeczywiście wyrównaniem powstałych braków?

Otóż odróżnić należy dwie rzeczy: bitwę na stanowiskach poprzednio przygotowanych t. z. pozycyjną i walkę w pościgu, gdzie nieprzyjaciel nie ma możności wykonać swych zwyczajnych zabezpieczeń. Różnicę tę wyjaśnia zestawienie położenia w przełęczy Dukielskiej, gdzie walka jest pozycyjną — z położeniem w Galicyi południowo-wschodniej i Bukowinie, gdzie bitwa jest ruchomą.

W walkach pozycyjnych z a c i e r a j ą s i ę wszelkie braki wyszkolenia wojskowego i niemal rzuca się w oczy okoliczność, że występujące w tego rodzaju walce świeże masy, zaledwie przez kilka miesięcy dopiero w ciągu wojny ćwiczone, bynajmniej nie przedstawiają się jako gorsze. Widzimy to zarówno w armii rosyjskiej, jak np. także we francuskiej. Francya nie śmiałaby wogóle wysłać 17-letnich pospolitaków do przedniej linii bojowej, gdyby ci mieli podjąć walkę ruchową, trwającą przez dzień i w nocy, wyczerpującą siły żołnierza uciążliwym pochodem, potykaniem się z nieprzyjacielem i już co najbardziej żołnierza wyniszcza — czuwaniem i nieustannem zabezpieczaniem stanowisk. Wprawdzie walka pozycyjna stawia żołnierzowi również wielkie wymagania, atoli są one innego rodzaju. Obronna walka na pozycyi wyczerpuje głównie n e r w y żołnierza, nie budzi ona jego zapału, a temsamem żołnierz ten bardziej odczuwa wszelką niewygodę i braki. Jeżeli jednak żołnierz ten po dwudziestu czterech godzinach odchodzi z linii przedniej na kilkudniowy wypoczynek, to tam wyrównuje niejako wszelki ubytek swych sił żywotnych i niezużyty wraca na pole walki.

Ten tak prosty sposób odświeżania żołnierza przeprowadzają Rosyanie z całą ścisłością, a czynią to dzięki swej liczebnej przewadze. Po długotrwałej przerwie, jaka nastała w ubiegłym miesiącu na linii Dukielskiej słyszymy obecnie od dwunastu dni o najgwałtowniejszym ataku w tym odcinku — o uderzeniach wspartych również wypoczętemi siłami, doprowadzonemi z pod Przemyśla — gdy natomiast nad Dniestrem na wschodniem skrzydle armii rosyjskiej na skrzydle, wyczerpanem walkami w ciągu miesiąca marca, nastała od dłuższego czasu cisza, przeznaczona na to, aby armii tamtejszej zużytej przez ofenzywę dać konieczny dla niej wypoczynek i w ten sposób wyrównać naturalny ubytek jej siły działania, a równocześnie wzmocnić ją. przez doprowadzenie świeżych posiłków. O ile w tym odcinku toczą się walki zaczepne, to mają one ze strony rosyjskiej wyłącznie przeznaczenie wywiadowcze i dążność do zabezpieczenia wypoczywających oddziałów.

Stosownie do tego, wprowadzonego przez nieprzyjaciela sposobu odświeżania się, armia austryacka musi w z a c h o d n i m odcinku karpackim o d p i e r a ć jego ataki, a we w s c h o d n i m, galicyjskim przeprowadzić ś c i g a n i e i n i e p o k o j e n i e nieprzyjaciela, przez spychanie go z zajętych stanowisk. Zadanie to jest jednak niezmiernie trudne.

Trudność położenia armii austryackiej polega bowiem w tej chwili na tem, że górzysty i lesisty teren w zachodnich karpatach s p r z y j a z a c z e p n e j w a l c e, którą tu prowadzi nieprzyjaciel — gdy naodwrót w Galicyi wschodniej, przeprowadzać się musi ruchy w terenie otwartym, co znowu s p r z y j a nieprzyjacielowi zabezpieczonemu okopami i rowami strzeleckiemi. Wobec tego spodziewać się należy k o r z y s t n e j z m i a n y dopiero z tą chwilą, gdy w miejsce dotychczasowej defenzywy w odcinku karpackim, będziemy mogli przejść do ataku.

Na położenie w Karpatach wpływa również bardzo niekorzystnie stan tamtejszych dróg i niepogoda". („N. Fr. Presse").

Zważywszy te okoliczności, przyznać należy słuszność zdaniu wyrażonemu w temsamem piśmie w dniu 28 b. m., „że walka w Karpatach jest zdarzeniem, mającem znaczenie dla całej Europy, a będącem próbą spoistości sił dwuprzymierza".

Przyszła polityka handlowa Rosyi.

„Wiestnik Finansow", organ oficyalny rosyjskiego ministerstwa skarbu umieścił świeżo pod nagłówkiem: „Emancypacya handlu rosyjskiego" interesujące wywody na temat wskazań przyszłej polityki handlowej Rosyi. Z naciskiem tu powiedziano, że do oswobodzenia rosyjskiego życia ekonomicznego z pod jarzma przemożnej konkurencyi cudzoziemskiej potrzeba zmiany zasadniczej w dotychczasowej polityce cłowej, ponieważ w stosunkach dawniejszych surowce i półfabrykaty w Rosyi miały większą ochronę cłową, aniżeli fabrykaty gotowe. Tak np. cło wywozowe na stal i żelazo surowe wynosi 100 procent wartości na żelazo i stal grubszych gatunków na 75 do 95 procent, lżejszych gatunków na 108—125 procent, na szyny stalowe 90 procent i więcej i na szereg innych metali przeciętnie tylko 30 procent. Ta polityka cłowa utrudniła oczywiście dowóz surowców i półfabrykatów, atoli nie przeszkodziła zwiększającemu się importowi produktów wykończonych. Niemcy z tych stosunków korzystały najwięcej i wywóz swój do Rosyi zwiększyły daleko znaczniej, aniżeli ich konkurenci.

Niemiecki udział całego importu rosyjskiego przedstawia się według obliczeń autora prasy umieszczonej w „Wiestniku finansów" w ostatnich latach odpowiednio do grup towarów następująco:

	procent
Konfekcya i biżuterye	73.0
Metale i fabrykaty metalowe	63.7
Produkta keramiczne	63.7
Produkta chemiczne	70.6
Produkta zwierzęce	56.0
Towary drzewne i plecionki	40.0
Materyały palne, asfalt itd.	30.0
Tkaniny	32.0
Papier, książki itd.	30.6

Stąd wynika, jak w wysokim stopniu Rosya zależna od dowozu z Niemiec. Polepszenie tych stosunków można zdaniem autora rosyjskiego zapoczątkować tylko wówczas, gdy rząd zdecyduje się na zasadniczą zmianę polityki cłowej w tym sensie, że cła na surowice i półfabrykat

Sytuacya bałkańska.

Na konferencyi londyńskiej Turcy już oddawali Bułgarom przedmieście Adryanopola, zastrzegając tylko dla siebie główne dzielnice z meczetem Selamlije. Danew odrzucił tę ofertę, nie spostrzegając się, że tem odrzuceniem nie tylko przywodzi Turków do rozpaczliwego odporu, ale i wzmaga podejrzenia gabinetu petersburskiego, który nie omieszkał udzielić wskazówek swych politycznych i na innej drodze. W ciągu pierwszych tygodni oblężenia Adryanopola przybył tam z Petersburga jenerał Fox w specyalnej misyi złożenia wrzekomo relacyi carowi o stanie armii bułgarskiej i samej twierdzy oblęganej. Nie skąpiono mu tu wcale informacyi, wykazano siły armii oblęgającej, podano stan oblężniczej, oprowadzono po wszystkich stanowiskach do koła fortów i t. d. Jenerał rosyjski badał uważnie, zastanawiał się nad każdym szczegółem, szkicował własne plany i w końcu oświadczył, że twierdza jest nie do zdobycia. Uśmiechali się na to pokryjomu jenerałowie bułgarscy, mając już gotowy plan swego jenerała Wazowa, plan szczegółowego szturmu. Uderzył ich wszakże ton nowy wysłannika rosyjskiego, znanego ze swych zdolności spostrzegawczych, dano znać ministerstwu w Sofii i ostatecznie wysłano na zwiady do Petersburga jenerała Dimitrjewa, jako znanego rusofila i ulubieńca sfer petersburskich. Zapytany na posłuchaniu u Cara o stan Adryanopola, „podobno nie do wzięcia":

— W a ż m i o m, W a s z e W i e l i c z e s t w o, w a ż m i o m w d w a d n i a! — palnął bez namysłu Dymitrjew, w którym zagrała krew żołnierska, a zapomniawszy o tem, że przybył w misyi politycznej.

Car odwrócił się tyłem i wyszedł bez pożegnania z sali audyencyonalnej, odesławszy następnie jenerała bułgarskiego do jednego z wielkich książąt.

Ale i tę wskazówkę, dość już wyraźną, ominięto w zaciekawieniu megalomanią, jak zarzucają przeciwnicy i nawet przyjaciele Bułgaryi. Adryanopol wedle zapowiedzi Dymitrjewa wzięto istotnie we dwa dni, złożono hekatombę z 10.000 poległych tam Bułgarów, ale wzięto szturmem, mimo bohaterskiej obrony Szukribaszy.

Rozległo się hasło marszu na Konstantynopol. A wobec tego hasła rzucono na Bułgaryę pół miliona bagnetów rumuńskich, od których poprzedniemi pertraktacyami politycznemi rząd bułgarski nie umiał, nie chciał i nie mógł się zabezpieczyć, mimo ofiarowanego pośrednictwa dyplomacyi austro-węgierskiej. Nic nie pomogło błyskawiczne i mistrzowskie przerzucenie całej armii z pod Adryanopola i Czataldży w dolinę Bregalnicy w Macedonii, nic nie pomogła sprawność tam żołnierza bułgarskiego, który mimo, iż Serbowie dzisiejsi nie są podobni do Śliwnickich, byłby ich zgniótł wraz z Grekami. Ale na trzy fronty naraz przeciw czterem przeciwnikom rozporządzającym przeszło milionową masą Bułgarya walczyć nie mogła. Turcya opróżniony Adryanopol zajęła bez wystrzału, Macedonia została przy Serbii i Grecyi, a Rumunia za „uspokojenie" Bałkanów otrzymała Dobrudżę.

Zawarowane marcową 1912 r. umową sojuszników rozjemstwo cara w sporze o podział tym po Turkach pozostało martwotą papieru i dokumentem archiwalnym.

Były więc po stronie rządu bułgarskiego błędy wielorakie, ujawnił się brak tradycyi i wprawy dyplomatycznej, brak znajomości dziejów ducha ludzkiego, zacietrzewienie, grandomania i co się komu żywnie podoba; ale niepowodzenie było też przyczyną głębszą, subtelniejszą, sięgającą głębin ducha ludzkiego i psychiki ludu bułgarskiego.

Jeszcze w pierwszych chwilach okupacyi rosyjskiej po wojnie 1877—8 roku pierwszy egzarcha kościoła bułgarskiego rzekł do wszechwładnego tam dostojnika rosyjskiego: „Wyście nas, Rosyanie, wyzwolili z pod władztwa tureckiego, za co wam wdzięczni jesteśmy; lecz kto nas teraz wyzwoli od was?"

Nie była to mowa człowieka natury biernej, wyglądającego wciąż tylko z zewnątrz pomocy dla Bułgaryi, lecz męża znającego duszę ludzką i duszę narodu swego, a umiejącego ocenić doniosłość wielkiego aktu dziejowego i następstwa jego w przyszłości. Nawet u szczerych i optymistycznie dla Bułgaryi usposobionych jej przyjaciół zachodziła obawa, ażali lud ten, zawdzięczywszy wolność i niezależność swoją niewłasnym siłom, lecz pomocy zewnętrznej, zdoła sam utrzymać swoją samoistność narodową i być niezależnym państwowo. Rządy Stambałowa, wyniki 30 lat pracy nad wychowaniem narodu, Śliwnica i znów Lile-Burgas, Adryanopol, Czataldża przekonały świat o mylności obaw. Bułgarya świetny złożyła egzamin samoistności i samodzielności swojej.

Ale na arenie dziejowej pozostał wierzyciel i dłużnik.

Z pomiędzy mnóstwa pomników, ustawionych w kraju tym w czasie wojny 1877—1878 r. dwa zwracają uwagę szczególną. Oba są w Sofii. Jeden umieszczony naprzeciw gmachu sejmowego, drugi na krańcu miasta. Z olbrzymich podstaw granitowych strzelający cokół, obramiony dokoła spiżowymi postaciami mas ludu bułgarskiego, wiedzionych naprzód postacią chwały niewieściej ku wolności, a oganiany i strzeżony z boków postaciami konnymi jenerała Ignatiewa i naczelnego wodza rosyjskiego w. ks. Mikołaja. Cały cokół pokrywa platforma, na której unosi się konny posąg cara Aleksandra II. Na frontonie napis: „Cariu oswobodit'elu priznatelna Błgaria". Drugi pomnik wzniosły władze rosyjskie. Jest to wysoki obelisk żelazny, rozszerzony u dołu z napisem, dającym się spolszczyć: „Wolą i rozkazem wszechwładcy rosyjskiego wyzwolona Bułgaria".

Oto jest dokładne uwiecznienie stosunku dłużnika do wierzyciela, a tyle godniejsze uwagi, że odpowiada uwiecznieniu duchownemu w umysłach i sercach ludzkich Rosyi i Bułgaryi. Europa od samego kongresu berlińskiego usiłowała przekonać Bułgaryę, że Rosya ją nie dla jej pięknych oczu wyzwoliła, lecz dla własnego interesu. Mało z tych zabiegów osiągnięto skutku. W Bułgaryi liczą się z faktem dokonanym, a fakt dokonany powiada, że Bułgarya była pod obcem władztwem, a teraz jest samoistną, źródłem samoistności wojna 1877—1878 r., ten grzech pierworodny Europy, jak się kiedyś wyraził przedemną jeden z wybitnych dyplomatów europejskich. Więcej nieco sprowadziła ewolucyi w opinii bułgarskiej polityka samego rządu rosyjskiego, począwszy od Stambułowa do dni dzisiejszych, a zwłaszcza przy podziale tym po Turcyi w następstwie wojny 1912 r. — Całe przeszło trzydziestolecie żywota samoistnego państwa bułgarskiego było ustawicznem zmaganiem się tych dwóch motorów życia jego: dążenia do samodzielności i pogodzenia go z długiem wobec Rosyi, a w końcu znalezienia formuły wyjścia. Dziś opinia powszechna w Bułgaryi tak się formułuje: socyaliści, anarchiści i ludzie bezpartyjni są zdania Europy, oba stronnictwa rusofilskie narodniaków Geszowa i anarchistów Dr Danewa pozostali przy pierwotnym poglądzie (oswobodzenie Bułgaryi przez cara), wszystkie inne partye, jak demokratów, liberałów stambułowców, radykałów, agraryuszów, powiadają, że Bułgaryę wyzwolił naród rosyjski. Wolno pogląd taki uważać za fikcyę, boć gdyby była faktem konkretnym, to należałoby do tego zaszczytu dopuścić i Polaków, których kilkadziesiąt tysięcy było w armii rosyjskiej, operującej w 1877—1878 roku przeciw Turcyi z licznymi zastępami oficerów, z szefem sztabu generalnego Niepokojczyckim i jego zastępcą gen. Lewickim na czele. A przecież Polacy takiej pretensyi dotąd nie zgłosili, powiadając, że car kazał i armia poszła: oba pomniki sofijskie konkretniej od formuły narodowej, myśli wyrażają. Ale jakkolwiekbądź uważana za fikcyjną formuła znajduje coraz więcej uznania zarówno w masach ludowych, jak wśród inteligencyi, nawet obozów rusofilskich. Kiedy wszakże po wybuchu wojny obecnej i ogłoszeniu neutralności przez rząd bułgarstki nie skutkował nacisk Samsonowa na Radosławowa, a wystąpienie czynne na rzecz trójporozumienia, różne instytucye kulturalne i znakomici pisarze w Rosyi, pragnąc w tymże kierunku oddziałać na opinię publiczną bułgarską, a przez nią wywrzeć nacisk na rząd, odwołały się w swych komunikatach i listach otwartych do ofiar złożonych na ołtarzu bułgarskim przez naród rosyjski, żądając wzajemności, Bułgarzy ocknęli się w kłopocie. Wydobyto się z ambarasu z godnością i zręcznie. Istnienia wdzięczności dla narodu rosyjskiego nie zaprzeczono, ale autorom komunikatu nie przyznano prawa przemawiania w jego imieniu, pytając ich, gdzie byli i czemu głosu nie zabierali wówczas, gdy Bułgaryę rabowano z Macedonii i Dobrudży, a zabierano Adryanopol, zdobyty bronią ofiarną?

Bułgarya pozostała neutaralną. Ale jak postąpi, gdy się ją zmusi wyjść z tej neutralności? Kiedy po drugiej wyprawie na Serbię, po bitwie pod Waljewo, armia austryacka zwycięsko posuwała się naprzód i zajęto Belgrad, w półurzędowych sferach rosyjskich i bułgarskich głośno mówiono o zamierzonem postawieniu przez gabinet petersburski ultimatum Bułgaryi przepuszczenia przez terytoryum bułgarskie 2 korpusów rosyjskich na pomoc Serbii. Zachodziło pytanie, czy rząd bułgarski sam dobrowolnie neutralność złamie, lub da ją złamać Rosyi, albo też opór stawiać będzie? W grę tu wchodziło usposobienie ludu i dalsze pytanie, czy gabinet Dra Radosławowa liczyć się będzie lub nie z tem usposobieniem? Niedowierzając własnej opinii, przeprowadziłem ankietę, wypytując różnych stanowiskiem i przynależnością do stronnictw osobistości o zdanie. Wyrok przeciętny był taki: starsi (wiekiem) oficerowie (z wyjątkiem takiego np. gen. Sawowa i jego otoczenia), tudzież żołnierze z poprzedniego pokolenia, a więc część rezerwy i pospolitego ruszenia nie podnieśliby ręki na armię rosyjską, młodsi gotowi byliby z nią walczyć, z orężem w ręku stawić jej opór i bronić neutralności. Wywołanie następstw praktycznych takiego rozdwojenia umysłów bułgarskich było zbyt ryzykownem dla obu rządów, nie leżało na razie w ich interesie i myśl pozostała jako balon próbny, w ślad za którym oba stronnictwa rusofilskie poczęły się uskarżać na rząd Radosławowa, że pozwala różnym cywilnym

obniży a cła na fabrykaty wykończone podwyższy i to w ten sposób, że na korzyść innych krajów nastąpi zróżniczkowanie ceł tak, iż wyroby niemieckie oclone będą wyżej. Oczywiście przy tych próbach emancypacyjnych należy, zdaniem autora, zważać na to, aby Rosya, zmieniwszy swą politykę cłową, nie dostała się w zależność innego kraju przemysłowego i nie była powstrzymana w swym rozwoju ekonomicznym.

Autor omawia następnie możność rosyjskiego handlu zagranicznego w przyszłości nie ograniczającego się wyłącznie do Niemiec, ale rozszerzonego i na inne kraje. Według jego zdania nie jest wogóle żadne państwo w możności zastąpić Niemcy jako dostawcę zupełnie i tego też nie uważa wcale za pożądane.

Dla Stanów Zjednoczonych n. p. odległość i względy geograficzne oraz polityczne nie pozwalają na podniesienie znaczniejsze handlu dotychczasowego, a Anglia w dziedzinie gospodarczej jest zbyt konserwatywną i rezerwowaną, aby mogła pojąć rolę dotychczasowego dostawcy. Obecny wywóz wyrobów fabrycznych z Anglii do Rosyi jest bardzo mały a przy braku inicyatywy angielskiego świata handlowego mało jest widoków, ażeby tutaj stosunki zmieniły się nagle i gruntownie. Chociażby nawet Anglia starała się o intensywniejsze obrobienie zagranicznych targów, to przecież dla Rosyi większe mieć będzie znaczenie Anglia eksportująca pieniądz, aniżeli Anglia wywożąca towar.

Tym sposobem Rosya musi dbać o to, aby towar, którego sama niezdolna wyrabiać, sprowadzała z różnych krajów i to w ten sposób, aby każdy gatunek sprowadzała stąd, gdzie go może nabyć najtaniej. Tym sposobem mogłaby farby sprowadzać ze Szwajcaryi, narzędzia i maszyny fabryczne ze Stanów Zjednoczonych, maszyny i motory z Anglii, materyał elektryczny ze Szwecyi itd.

„A więc — kończy autor swoje wywody — byłoby konieczne wzmocnić nasz przemysł odpowiednią polityką handlową, ale także udogodnić stosunki nasze z zagranicą.

Z pewnem niedowierzaniem przyjmuje te wywody londyński „Economist“, upatrując w nich tendencyę ceł ochronnych dla fabrykatów. — („Dziennik Poznański“).

Kuryer wojenny

Neutralność Grecyi.

Veuizelos powrócił do Aten i zaraz pierwszą swą mową przedstawił się ostro obecnemu rządowi. Policya ateńska poczyniła całkiem zbytecznie nadzwyczajne zarządzenia przy jego powrocie z Krety i tę okoliczność wyzyskał Venizelos do napaści na gabinet Gunarisa. „Czy jestem złoczyńcą — wołał na zebraniu swych zwolenników — czy też człowiekiem, który przez pięć lat rządził Grecyą i może jutro znowu nią rządzić będzie?“. Gdybym chciał, zostałbym zostałbym dawno dyktatorem“...

Że Venizelos cieszy się w Grecyi a zwłaszcza w Atenach wielką popularnością, to okazało się znowu w rocznicę śmierci króla Jerzego. Na nabożeństwie żałobnem do cerkwi metropolitalnej udali się wszyscy ministrowie, wysocy urzędnicy i dyplomaci. Gdy jechał Venizelos, tłumy urządziły mu owacye, które pośrednio zwracały się przeciw królowi i gabinetowi. Ministrów witano szyderczymi okrzykami, również wobec niemieckiego posła zachowano się nieprzyjąźnie, jak donosi o tem „Frankfurter Zeitung“. Oklaski i wiwaty zagrzmiały i wtedy, gdy Venizelos powracał z katedry.

Stanowisko Grecyi jest neutralne, atoli nie przeszkadza ono władzom greckim patrzeć przez palce na transporty aeroplanów, a od czasu do czasu także broni do Serbii. W Atenach — według doinesienia „Frankf. Ztg“ — francuskie poselstwo zorganizowało regularne biuro, które werbuje i uzbraja ludzi do walki w Dardanelach. Setki awanturników i bezrobotnych zgłaszają się do tej ekspedycyi Dawni przywódcy greckich band w Macedonii ofiarowali się dostarczyć Francyi i Anglii cały korpus ochotników.

Tak wygląda „neutralność“ Grecyi.

Nasi w boju.

Legionista Stanisław Böhm.

Było to w czasie naszych walk nad Wisłoką w okolicy Dębicy.

Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich musiały niektóre oddziały naszego wojska opuścić prawy brzeg rzeki i cofnąć się na drugą stronę. Rosyanie obsadzili wobec tego leżące w tej stronie miasteczko. Chcąc przeto podjąć skuteczny krok przeciw nim trzeba było wybadać siły i stanowiska nieprzyjacielskie.

Tego trudnego zadania podjął się Legionista Stanisław Böhm, a dokonał tego w sposób bohaterski, narażając się na niechybną śmierć, albowiem pozostał w obrębie pola działań nieprzyjacielskich. Z nadzwyczajnym sprytem przecisnął się aż do stanowisk nieprzyjacielskiej artyleryi i karabinów maszynowych na brzegu Wisłoki ustawionych i zapamiętał sobie wszystkie ważne szczegóły. Co więcej; na tem niezwykle niebezpiecznem badaniu wytrwał aż do chwili, w której mógł przedrzeć się z powrotem do swojej armii i przedstawić tam swe ważne odkrycia. Widząc mianowicie nadjeżdżający oddział patroli konnej austr., rzucił się wpław przez rzekę, znaną jako bardzo rwącą, a więc niebezpieczną i dotarł szczęśliwie do drugiego brzegu. Sprawozdanie, które złożył komendantowi austryackiemu było nader ważne i w związku z tem otrzymał dalsze nader trudne polecenie: przeprowadzić patrol austryacką przez rzekę i dotrzeć jaknajbliżej do miasteczka obsadzonego przez nieprzyjaciela. Znanemi sobie ścieżynami doprowadził też rzeczywiście oddział austryacki aż do rzeki, niestety niemożliwem było jednak zapuszczać się dalej ku miasteczku, wobec silnego kordonu rosyjskiego, rozciągniętego wzdłuż całej rzeki. Legionista Böhm cofnął przeto swój oddział ku armii, a dalsze swe spostrzeżenia poczynione w międzyczasie podał do wiadomości komendy brygady.

Na tej podstawie nakazała brygada atak, który też przeprowadzono ściśle w myśl wskazówek dzielnego junaka, który nieustraszony w swym zapale umieścił się na dachu pewnego domu i stamtąd podawał znaki, co do skuteczności strzałów naszej artyleryi i stanowisk nieprzyjaciela. Dzięki sile swego wzroku odkrył też umieszczony w pewnem domostwie nieprzyjacielski karabin maszynowy, a ogień działowy skierowany na ten punkt, zmusił nieprzyjaciela do milczenia.

W ciągu całej tej walki zachował Legionista Böhm niezwykły spokój i zimną krew, a usługi, które w ten sposób oddał naszej armii, posiadały niezwykłą wartość.

Po tych wypadkach używano go jeszcze kilkakrotnie do wywiadów, niestety jednak w czasię jednej ze swych wypraw przepadł i dotąd nie ma wieści o nim.

W uznaniu zasług odznaczony został srebrnym medalem drugiej klasy.

Do niewoli.

W pewnej potyczce brał udział 32 pułk obrony krajowej (jarosławski), a sierżant sztąbowy Michał Zając, został przydzielony do oddziału maszynowych karabinów tego skrzydła, którego zadaniem było zajść nieprzyjaciela z tyłu.

Rosyanie usadowili się na brzegu lasu; stamtąd trzeba ich było przeto wykurzyć. W tym celu skierowano karabiny maszynowe najpierw na nieprzyjacielską artyleryę, co znacznie opóźniło pochód. Z powodu wielkiej odległości ogień naszych „maszynek“ nie był jednak dosyć skuteczny, zwłaszcza, że w międzyczasie jedna „maszynka“ uległa zepsuciu. Nie wyczekując przeto dalszego rozkazu, podskoczył nasz sierżant Zając ze swymi karabinami maszynowymi ku wschodniej stronie lasu, ostrzelił baterye nieprzyjacielską zmuszając ją do zmiany stanowiska, a równocześnie skierował morderczy ogień flankowy na stanowisko nieprzyjacielskiej piechoty, zebranej tam w sile około dwu batalionów. Zaskoczony nieprzyjaciel w popłochu rzucił się ku wsi.

Teraz nadeszła chwila taka, że jeżeli-by się udało należycie ją wykorzystać, to nieprzyjaciel musiałby ponieść niezmierną szkodę. Jeżeliby się mianowicie udało naszym pospolitakom dopaść do drogi idącej na tyłach umykającego nieprzyjaciela, to cały oddział nieprzyjacielski musiałby bezpowrotnie przepaść. Nasz sierżant w lot zmiarkował, co się święci i rzucił się naprzód w towarzystwie pewnego chorążego i garstki pospolitaków w liczbie dwudziestu, dotarł szczęśliwie do wspomnianej wyżej drogi i odciął nieprzyjacielowi odwrót.

Rosyanie uznali, że placówka ich jest stracona i że nic pozostało im nic innego, jak poddać się zuchwałym śmiałkom.

Ośmiuset ludzi podniosło na jeden raz ręce do góry, oddając równocześnie w nasze posiadanie dwa oddziały karabinów maszynowych.

W uznaniu bohaterskiego czynu został nasz sierżant Michał Zając na miejscu dzielnego spotkania odznaczony złotym medalem za waleczność.

Włosi o Polsce.

W Turynie w sali Towarzystwa kultury odbyło się 14 b. m. organizacyjne zebranie Komitetu turyńsk-ego dla Polski na wzór stniejącego już w Medyolanie „Comitato milanese per la Polonia“. Przystąpienie swoje do komitetu zgłosili senatorowie: Ruffini, Chironi i Carle; posłowie Bonino, Berione, Sciorati, Casalini; wszyscy nieobecni w Turynie z powodu sesyi parlamentarnej w Rzymie. Ponadto nadesłali listy usprawiedliwiające nieobecność: znany garybaldczyk Egisto Bezzi, historyk i publicysta Gugliemo Ferrero, prof. uniwersytetu turyńskiego, Einaudi, Florio Toa, Lino Lini i w. i. poprzednio już zapisanych do Komitetu.

Zebraniu przewodniczył wybitny ekonomista, prof. uniwersytetu turyńskiego Achilio Loria, sekretarzem był znany przyjaciel Polaków adw. Attilio Begey, obaj wybrani następnie na stanowiska te w komitecie wykonawczym. Po dyskusyi obszernej uchwalono w redakcyi prof. Vidariego następujący program działania:

„Komitet turyński dla Polski, uważając, że sprawa narodu polskiego opiera się na tych samych zasadniczych ideałach, którym zawdzięcza odrodzenie swe i zjednoczenie polityczne naród włoski i którym zdążać winna świadomość każdego narodu cywilizowanego, postanawia szerzyć wśród swego i europejskiego społeczeństwa doniosłość sprawy polskiej.

(Tu następuje ustęp skreślony przez poznańską prokuratoryę).

Po tej uchwale wyrażono podziękowanie prasie turyńskiej za serdeczne sympatye dla sprawy polskiej, oraz wybrano ściślejsze komitet wykonawczy. Adres Comitato torinese per la Polonia. Turino, via Milano 20, adw. Attilio Begey.

W najbliższym czasie odbędzie się w Turynie cykl odczytów o Polsce w Universite popolare i Societa di Cultura.

Z życia Polaków w Pradze.

(„Kronika Polska“ Narodnich Listów“).

Walne zebranie Koła polskich urzędników państwowych odbyło się dnia 22 bm. w lokalu klubu czeskich kolegów przy udziale około 40 osób na 99. Zagaił zebranie prezes Koła, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Tadeusz Grabowski, przedstawiając cel zgrupowania się urzędników i program wspólnej działalności Zarządu, zaznaczając, że z powodu braku funduszów zarząd nie może rozwinąć takiej czynności, jakiej spodziewać by się należało, apeluje do członków, by wkładki, które wynoszą 30 hal. miesięcznie, regularnie wpłacali, i tym sposobem pomogli do wzbudzenia żywszej działalności w Kole. Dotychczas prenumerowano tylko 2 dzienniki „Kuryer Poznański“ i „Głos Narodu“ a w ostatnim czasie „Wiedeński Kuryer Polski“ zaś „Klub czeskich urzędników państwowych“, udziela Kolu swego lokalu i z własnych funduszów prenumeruje „Nową Reformę“. Na wniosek Dra Bachowskiego uchwalono odnieść się z prośbą do Redakcyj pism krajowych „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Gazety Lwowskiej“, „Nowości illustrowanych“ i „Polen“ o bezpłatne nadsyłanie po jednym egzemplarzu swego pisma. Następnie oznaczono godziny od 10—12 rano, jako najdogodniejsze na czytanie dzienników, wtedy bowiem nie przychodzą koledzy czescy, gdyż są zajęci. Tym sposobem obie strony zyskają nie przeszkadzając sobie nawzajem, zaś wspólne zebranie bez specyalnych zaproszeń uchwalono odbywać dwa razy w miesiącu, we środy po pierwszym i po piętnastym, celem omawiania spraw wspólnej niedoli wychodźczej. Na wniosek c. k. krajowego inspektora szkół, p. Tadeusza Lewickiego, uchwalono przeczytane dzienniki odsyłać wychodźcom, pomieszczonym w barakach w Choceniu, na ręce proboszcza ks. Karola Sławiaczka, zaś po książki polskie postanowiono na wniosek prof. Zygmunta Dolińskiego, zwrócić się z prośbą do księgarń w Poznaniu. C. k. radca Staromiejski Józef apeluje do zebranych, by pamiętali także o uczącej się młodzieży w Pradze, mieszczącej się w bursie Joanneum w liczbie przeszło 60, a pozostających pod opieką „Koła Pań“ i prosi, by wszelkie datki tak w pieniądzach, jak naturaliach składali na ręce ks. A. Juliana Knoppa. P. dr. Bachowski, nawiązując o łączności Polaków z Czechami, postawił wniosek, by wybrać stałą delegacyę, złożoną z trzech członków, któraby bezpośrednio porozumiewała się w sprawie wspólnych interesów urzędniczych, z Klubem czeskich urzędników, względnie z ich zarządem. Na wniosek p. M. Kurzemskiego uchwalono nie wybierać osobnej delegacyi do tego, lecz sprawę tę poruczyć prezydyum i sekretarzowi Koła. W końcu dr. Czyżewicz poruszył sprawę sporządzenia wykazów strat, ewentualnie poniesionych przez wychodźców w ich siedzibach w kraju, tembardziej, że Komitety żydowskie w tym kierunku rozwijają bardzo intenzywną czynność. Uchwalono porozumieć się z drem Naglerem, przewodniczącym Komitetu żydowskiego, i na najbliższem posiedzeniu zdać sprawę. Na tem zebrani swe obrady zakończyli.

Ochoński.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Kronika.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w W. Piątek św. Franciszka. — Jutro w W. Sobotę św. Ryszarda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 17, zachód przypada o godz. 6 min 12 długość dnia godzin 12 minut 55

Pogoda. Dnia 1 kwietnia termometr doszedł od — 0·4 do + 6·2 C. — barometr podnosił się. Dnia 2 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm. — termometru — 0·7 C. wiatr zachodni.

Kraków, dnia 2 Kwietnia

Z miasta. Jeszcze dzisiaj nie możemy się podzielić z czytelnikami naszymi pozytywną wiadomością o rezultacie starań prezydyum miasta w kierunku wyjednania dowozu wspomnianych środków żywności, a związanych ściśle z kwestyą rozmiaru ewentualnego wysiedlenia. Po konferencyach we Wiedniu zaapelowano jeszcze tam, skąd padnie decydujący głos. Przy wielu strapieniach, jakie spadają na ludność naszego miasta, wysoko cenić należy prawdziwie obywatelskie zachowanie się czynników wojskowych, tj. cywilnego komisaryatu Komendy twierdzy, okazującego prócz życzliwości dokładną znajomość stosunków miejscowych. Akcyą tą kierują pp. pułkownik Zawadil i nadpor. Konopka. Ogrom pracy, jaki na nich ciąży i ściśle ramy przepisów z uwzględnieniem warunków, które nasuwają humanitarne względy, stwarzają wiele zagadnień, wymagających nadzwyczajnej zdolności i bystrości oryentacyi, aby akcya ta wypadła korzystnie, unikając krzyżujących się przeszkód i ciosów, jakie wymierzyć może.

Bądźmy pewni, że sprawa oddana jest w tak godne ręce, że wypadnie możliwie korzystnie dla ogółu mieszkańców. Mamy nadzieję że przy bliższem rozpatrzeniu zgłoszeń, dobrowolnych wyjazdach i innych okolicznościach, jakie wykaże sporządzony na mocy zgłoszeń kataster, jak również przy uwzględnieniu [...]owych dostaw środków żywności, stosunkowo bardzo niewielką okaże się cyfra mieszkańców, [...]kazanych na przymusowe wysiedlenie. Wiemy, że wielu jest takich, którzy zgłosili się tylko z tego względu, aby mieć pewność pozostania w twierdzy do ewentualnej krytycznej chwili oblężenia. Takich osób i całych rodzin naliczy się tysiące, które z rozpoczęciem pierwszej kanonady, czemprędzej miasto opuszczą — zatem bądźmy dobrej myśli!

Dziesiątki tysięcy wziętych jeńców poprawiły humory zważone ewakuacyą, Przemyślem, brakiem pieniędzy i możności ich zdobycia, a nasz zrozumiały zresztą zupełnie partykularyzm, kazał nam się cieszyć, że wobec tego do Krakowa nie przyjdą...

Dziwnym faktycznie wydaje się obecny nastrój i niewytłumaczone przerażenie, jakie właśnie wnoszą te czynniki, które jeszcze nie osłuchały się z rozmową dział, trwożąc się niepotrzebnie i trwożą także i drugich, a to tem więcej, że i tak w mieście nie zostaną. Tym ze względu na spokój ogółu, należy życzyć szczęśliwej i rychłej podróży do upatrzonych już spokojnych siedzib.

Ci, kórzy w mieście pozostać pragną, muszą wytworzyć karną armię, dającą posłuch wszelkim zarządzeniom związanym z warunkami, jakie wytwarza pobyt w zamkniętym mieście. Poza aprowizacyą na szereg miesięcy, musimy przygotować się do walki z nieprzyjaciółmi, którzy wślizgują się do twierdz. Powinniśmy pamiętać, że oprócz głodu, który był powodem upadu mocarnej twierdzy Przemyśla, musimy zwalczać wciskające się epidemie i przeciw nim się ubezpieczać przez szczepienie i zachowanie jak najdalej idących środków ostrożności. Nie pomogą same zarządzenia, których wykonanie i kontrola przy uporze i braku zrozumienia są we wielu wypadkach niewykonalnemi.

Na inteligencyi, która pozostanie w mieście ciąży obowiązek uświadamiania mas, uważających częstokroć zarządzenia za niezrozumiały wymysł ze strony władz sanitarnych. Obowiązkiem naszym ze względu na dobro ogółu, jest współdziałanie w takich wypadkach z władzami i udzielanie im pomocy, aby zarządzenia, jakie wydadzą z całą sumiennością przeprowadzone być mogły. Powinniśmy z góry przygotować się na otwarcie i odczyszczenie studzien i przypomnieć sobie wszelkie zarządzenia, jakie w krytycznych chwilach, grożących Krakowowi odczuwaliśmy, aby nic nie zaskoczyło nas niespodziewanie, powodując zaniedbanie obowiązku i następstwa, jakie one za sobą pociągają. Z tymi wszystkimi względami powinni się liczyć ci, którzy w mieście pozostać pragną, dzieląc bez szemrania los, jaki gotują wypadki wojenne i towarzyszące im warunki pobytu w mieście.

Dzisiejsze nabożeństwa. Wielki Piątek, to najsmutniej obchodzony dzień w Kościele katol. Poświęcony on jest przypominaniu ostatnich chwil męki i śmierci Zbawiciela i wszystkie też ceremonie mają cechę głębokiej żałoby i smutku.

Dzień dzisiejszy jest w roku jedynym, w którym nie odprawia się mszy św., natomiast odprawiają kapłani t. zw. świętą liturgię, czyli „praesanctificatorum“ j. zbiór modlitw na ten dzień przepisanych.

Nabożeństwo to poprzedza adoracya Krzyża św. i procesya z Przenajśw. Sakramentem, który wyniesiony z ciemnej kaplicy, po nabożeństwie przeniesiony zostaje do grobu.

Po dopełnieniu tego obrzędu rozpoczyna się wędrówka wiernych do grobu Zbawiciela. Z ołtarzy usuwa się wszelkie światło na znak żałoby i boleści Kościoła.

Główny przedmiot dzisiejszych nabożeństw kapłanów stanowi czytanie proroctw i historyi Męki Pańskiej.

Wspaniałe nabożeństwo odbyło się dzisiaj rano w kat. na Wawelu, rozpoczęła je liturgia i odprawienie Pasyi w obecności Ks. Bisk. Sapiehy. Śpiewali pięknie księża: Wojtusiak, ks. W. Boruń, Franciszkanin i ks. Ed. Dulik, Franciszkanin, chór katedralny wykonał responsoria, poczem nastąpiła adoracya

---

prelegentom miewać odczyty w koszarach wojskowych, propagować tam animozyę przeciw Rosyi i przygotowywać żołnierzy do zbrojnego przeciw niej oporu w razie potrzeby.

Ostentacya rusofilska jest ważnym, nawet głównym motywem polityki bułgarskiej, ale nie wyłącznym i nie jedynym. Są i inne. O ile tam panuje powszechna wiara w dzielność i niezwyciężoność armii, o tyle czuć się daje również powszechne nadwątlenie wiary w zdolność dyplomacyi własnej, a posądzanie sfer kierujących o politykowanie zamiast prowadzenie polityki realnej, smutne następstwo doświadczeń, wyniesione z obu wojen bałkańskich, kiedy nie zawarto wczas pokoju z Turcyą, kiedy nie zdołano zapewnić sobie neutralności Rumunii i zdradzono przed posłem rosyjskim ofertę w tej mierze pośrednictwa dyplomacyi austro-węgierskiej i kiedy względy polityczne narzucono akcyi strategicznej przeciw Serbii. Mowa tu o planie wodza naczelnego Sawowa, uderzenia wprost na Belgrad i zmuszenia Serbii do kapitulacyi, czemu sprzeciwił się premier Dr Danew ze względu na Rosyę, aby ją przekonać, że do starych posiadłości zostającej pod jej protektoratem Kralewiny serbskiej Bułgarya nie rości żadnej pretensyi, lecz pragnie tylko rewindykacyi zamianowanej jej umową sojuszników Macedonii. Wskutek tego rozdzieliły się siły bułgarskie, a Serbia pewna Belgradu skoncentrowała całą armię w dolinie Bregalnicy, gdzie wypadło 2 żołnierzy bułgarskich na 3 serbskich nie licząc dywizyi greckiej, mobilizacyi rumuńskiej i rozpoczętej rychło aneksyi opróżnionego Adryanopola przez Turków.

Gdy się sparzono gorącem, zaczęto dmuchać na zimne: z ostentacyi rusofilskiej drogą asocyacyi kontrastów zaczęła przechodzić nieufność na asymilacyę austrofilską, nieufność, gorliwie i zręcznie i stale podsycana z zewnątrz i wewnątrz.

Niemcom paru przedsiębiorstw i eksploatacyj węgla kamiennego w Perniku, przedstawia się jako zaprzedanie kraju w niewolę austro-niemiecką ekonomiczną i polityczną, a podejrzenie zawładnięcia Macedonii przez Austro-Węgry, odżyło na nowo. Balansowanie sił walczących na wielkim teatrze europejskm i zajęcie Galicyi wschodniej przez Rosye, wycofanie się wojsk austryackich z Serbii, nie pozostało oczywiście bez wpływu. Legacya austro-węgierska w Sofii ma jedno z najtrudniejszych zadań dyplomatycznych do spełnienia: musi się wciąż wrażać w umysły sfer rządzących i podtrzymywać w nich wiarę w ostateczne zwycięstwo Austro-Węgier i Niemiec, być ustawicznie czujnym na zabiegi legacyi rosyjskiej i wczas krzyżować jej plany, co przy poparciu onych przez stronnictwa rusofilskie, nieraz bywa przedstawiane przez nie za mieszanie się w sprawy wewnętrzne kraju, składać zapewnienia uroczyste, że Austro-Węgry wcale nie myślą o Salonikach dla siebie i w ten sposób rozpraszać podejrzenia a jednać umysły dla swej polityki etc. Niektóre momenta z takiej akcyi, choć w danej chwili sprowadziły skutek pożądany w polityce bułgarskiej, ze zmianą wypadków ulegały rewizyi i wywoływały ponowne wątpliwości w umysłach. Tak się stało np. z kwestyą Salonicką w chwili rozpoczęcia bombardowania Dardanellów. Mimo obaw zajęcia przez Rosyę Tracyi od strony pomorza Marmora, obaw, podnoszących kurs antirosyjski w Bułgaryi, powstawało tamże jednocześnie pytanie, czy Austro-Węgry w interesie wspólnych swych sojuszników i bodaj samej Bułgaryi nie będą zmuszone cofnąć zapewnienia poprzednio i pomyśleć o Salonikach, jak Niemcy spożytkować bułgarski port Lagos, którego przebudowę wzięły były w przedsiębiorstwo

Że zaś rodzicami optymizmu są sukcesy, a tymi może się pochwalić gabinet Radosławowa, nie zabrakło więc i w tej kwestyi dardanelskiej poglądów optymistycznych, a między innymi i tego, że bombardowanie cieśnin prowadzi się w tym celu, aby wyrzeć nacisk na Bułgaryę do wyjścia z neutralności i oświadczenia się po stronie trójporozumienia.

Do sukcesów zalicza się: groźbę zawieszoną nad losem Serbii i Grecyi o Macedonię, trzymanie Rumunii w szachu i wreszcie z W. Portą umożliwienie Turcyi wojny z trójporozumieniem. Ze strony tegoż ostatni punkt doznaje reagowania bombardowaniem. Co do pierwszego i drugiego rokowania o ustępstwa na rzecz Bułgaryi ze strony Serbii i Rumunii, prowadzone między Petersburgiem a Niszem i Bukaresztem z jednej strony, oraz tymże Petersburgiem a Sofią z drugiej przerywane i wznawiane kilkakrotnie, podjęte być mogą ponownie. Nie wykluczoną jest możliwość, że w razie ponownego zwycięskiego wkroczenia wojsk austro-węgierskich do Serbii, w chwili, kiedy byt tejże zostanie nie tylko zagrożony, ale i rozstrzygany stanowczo, Rosya będzie się starała zmusić Serbię do ustępstw, zadowalniających Bułgaryę z Rumunią, zdaje się sprawa być trudniejszą.

* * *

Z ludów, dobijających się wolności i bytu politycznego, dla Albanii, Armenii, Ukrainy, Polski, jak wogóle państwa neutralne przedstawiają się terenem dość wdzięcznym do podniesienia ich sprawy, tak tembardziej teren bułgarski ze względu właśnie na dominujące stanowisko Bułgaryi w Bałkanach i konsekwentnie poważną jej rolę w obecnej wojnie wszechświatowej.

Dopóki zwyciężały Turcyę państwa bałkańskie — Bułgarya w kwestyi albańskiej podzielała poglądy swych sojuszników: opinia publiczna i mężowie stanu bułgarscy, bez różnicy stronnictw, odsądzały Albańczyków od praw do bytu politycznego, uznając ich za barbarzyńców, niezdolnych do niego. Z chwilą wszakże uchwały londyńskiej o powołaniu samoistnej Albanii do życia, a jeszcze bardziej z chwilą rozpoczęcia podziału łupów po Turcyi pomiędzy jej dawniejszych Wasalów, a już najbardziej po pokoju w Bukareszcie, poglądy powyższe uległy zmianie radykalnej. Nawet stronnictwa rusofilskie zaczęły mówić o Albanii z pewnym respektem, choć, oczywiście, z zastrzeżeniami. Łagodniejszych zastrzeżeń udzielono ze strony innych partyi opozycyjnych, natomiast stronnictwa rządowe i socyaliści nie skąpiły pochwał i obietnic pomocy „dzielnemu ludowi wolnościowemu“. To co przed kilku i kilkunastu laty przewidujący i bystry umysł króla Ferdynanda uważał za stosowne czynić dla Albanii, utrzymując kosztem swoim stypendystów albańskich dla wykształcenia zastępu życzliwych dla Bułgaryi patryotów, starano się teraz rozszerzyć i rozwinąć na większą skalę. Oświadczono gotowość posłania do Albanii własnych instruktorów wojskowych i szkolnych dla zorganizowania tamtejszej armii i podniesienia poziomu szkolnictwa; czyniono zabiegi wytworzenia w owym kraju przedsiębiorstw fabrycznych, propagowania kooperatyw, budowy dróg żelaznych etc.; a jednocześnie skrupulatnie notowano w prasie zakusy Serbów i Greków uszczuplenia terytoryum państwowego Albanii, tudzież wytępienia jej żywiołu etnicznego w granicach, przydzielonych Serbii i Grecyi, jaskrawo przedstawiając dokonywane prześladowania. Zgodnie z tem rozszerzyła się działalność samych Albańczyków i kolonii ich w Bułgaryi. Gdy podczas pierwszej wojny bałkańskiej zacieśnił się żywot publiczny kolonii tych, a ich organ w Sofii „Lirie szkiperise“ albo zawieszał swe wydawnictwo, albo lękliwie i bezbarwnie redagował się, teraz występuje z całą pewnością siebie i swobodą, podnosząc głośny protest przeciw Czarnogórcom, Serbom, Grekom, domagając się wielkiej Albanii z Starą Serbią, Epirem, Janiną włącznie. Po wyjeździe księcia Wieda i po śmierci Ferida baszy, prezesa komitetu narodowego (funkcyonującego w zastępstwie rządu narodowego), paru członków tegoż komitetu i ministrów b. rządu przybyli do Sofii dla dalszej pracy narodowej, a stolica Bułgaryi stała się tymczasowem, jeśli nie ogniskiem, to ważnym posterunkiem dążeń narodowo-państwowych Albanii.

Ormianie dość poważne stanowisko ekonomiczne i kulturalne zajmowali oddawna w Bułgaryi, a od lat kilkunastu zajęli też placówkę konspiracyjną. Jak przed wojną 1877—8 roku polscy wychodźcy uczyli Bułgarów spiskować, organizować komitety rewolucyjne i przygotowywać powstanie, tak też przed wojną bałkańską 1912 r. to samo czynili rewolucyoniści ormiańscy w Macedonii, prowadząc tu nadto akcyę i dla siebie, organizując własny komitet, urządzając szkołę wojskową, fabrykując bomby przeznaczane dla Jyłdyz-Kjosku i innych gmachów rządowych w Turcyi. Z ich to tu afery wyszedł i Dr Panow, słynny organizator rewolucyi w Persyi, która obaliła szacha poprzedniego. Podczas samej wojny wystawili byli mały legionik, walczący w wojsku bułgarskiem przeciw Turcyi. Mimo tych zasług dla Bułgaryi, doznali teraz trudności i przeszkód ze strony rządu bułgarskiego. Mały ten lud jest nader pracowity, zapobiegliwy i czynny w propagowaniu swych potrzeb narodowych i politycznych, zarówno u siebie w kraju, jak i za granicą. Znane są ich instytucye naukowe Mechitarystów w Wenecyi, Wiedniu etc. Oddawna mają po głównych centrach Europy swe agencye, mające za zadanie zapoznawać opinie publiczną europejską z życiem i postulatami Armenii. Do tych agencyi przybyły teraz polityczne z organami portowymi, wydawane w Londynie, Paryżu, Genewie, no i oczywiście po głównych centrach Rosyi. Chcieli to samo uczynić w Bułgaryi. Przybył do Sofii biskup ich z Adryanopola dla zreorganizowania ich gminy wyznaniowej i objęcia jej kierownictwa; przybyli literaci, publicyści i poeci (a z tych takiej miary, jak Zarjan, znany i w literaturze francuskiej). Postanowili założyć tu wielki dziennik polityczno-literacki w języku bułgarskim i francuskim. Biskupowi kazano opuścić Sofię i musiał uciec się do interwencyi samego króla, aby rozkaz cofnięto wobec zasług jego i opieki jaką otaczał Bułgarów w Adryanopolu podczas tegoż oblężenia. Koncesyi zaś na wydawanie dziennika (wymagalnej wobec ogłoszonego stanu wojennego) nie dano w ciągu dwóch miesięcy od czasu wniesienia podania (było to w grudniu i styczniu b. r.; czy teraz udzielono po wyjeździe moim w lutym, nie wiem).

Krzyża i procesya z Przenajśw. Sakramentem z ciemnej kaplicy Batorego do ołtarza.

Po Nieszporach odbyła się procesya przy udziale Księcia Biskupa Sapiehy do grobu św.

Po południu odbędą się Ciemna jutrznia w czasie której odprawiane będą Lamentacye Jeremiasza.

Przygotowania do ewakuacyi. W biurach miejskiej komisyi i wojskowo-plicyjnych wre gorąca praca przeglądania arkuszy i stwierdzania podanych szczegółów. Badane są te arkusze, których okaziciele wpłacili już zaliczki do Kasy Oszczędności, dlatego też należy zwrócić uwagę mieszkańców, by po przyjęciu ich arkusza przez komisyę wpłacili zaraz teraz wskazane kwoty, inaczej bowiem ich arkusze nie będą brane pod uwagę biura legitymacyjnego. Nadto stale funkcyonujące obecnie biura Kasy Oszczędności pozwalają wszystkim uiścić się wygodnie bez natłoku, niebawem jednak termin opłacania będzie zamknięty i ogłoszenie ostatnich dni spowoduje znów natłok. Nie należy więc zwlekać, by szybko otrzymać potrzebne pozwolenie na pobyt.

Z targu przedświątecznego. Na Rynku panował dzisiaj ożywiony znacznie, jak na obecne czasy, ruch targowy. Przybyło dużo włościanek, którym władze pozwoliły wejść do miasta z nabiałem, było też go pod dostatkiem, tak, że gosposie nasze mogły się dobrze zaopatrzyć. Zwieziono dużo masła, jaj, nawet drobiu, nad solidnością zaś targu czuwali miejscy funkcyonaryusze tak, że transakcye obracały się przeważnie w ramach taryfy maksymalnej.

Nowem i znamiennem zjawiskiem obecnych targów jest — koza i to w obu znaczeniach,, symbolicznem, bo wielu przekupniów często ją odsiaduje i faktycznym t. j. to miłe zwierzątko — uosobienie zręczności i nieostrożności. Ze strony ekonomicznej koza reprezentuje zubożenie gospodarstwa wiejskiego, koza zastępuje poniekąd krowę i w takiej też proporcyi zmalały nasze gospodarstwa. Kozy zjawiają się dość często na naszych targach i są chętniej kupowane... signum temporis.

Powołanie do stawki pospolitego ruszenia, urodzonych w r. 1877, 1876, 1875, 1874 i 1873. Stawka tych roczników odbędze się nie w tym porządku, jak to onegdaj zaznaczyliśmy, lecz odwrotnie tj. od młodszych zaczynając, a więc:

9 kwietnia br. stawać będą urodzeni w r. 1877
10 kwietnia br. stawać będą urodzeni w r. 1876
11 kwietnia br. stawać będą urodzeni w r. 1875
12 kwietnia br. stawać będą urodzeni w r. 1874
13 kwietnia br. stawać będą urodzeni w r. 1873

„Lalka" na rzecz ofiar wojny. Od wtorku 6 kwietnia rozpoczną się przedstawienia operetki Audrana „Lalka" z udziałem pp. Heleny Miłowskiej, Tadeusza Łowczyńskiego i Henryka Zatheya. Pierwsze przedstawienie (6 kwietnia) odbędzie się pod protektoratem JE. generałowej Kukowej na dochód ciężko rannych dla sprawienia sztucznych nóg i szczudeł. Następnie „Lalka" powtórzona będzie w dniach 7, 8, 12 i 17 kwietnia. Kapelmistrzem będzie p. Bolesław Walewski, koncertmistrzami pp. Syrek i Wysocki, w balecie wystąpią pp. Sachsowie.

Teatr ludowy daje w tygodniu świątecznym bardzo urozmaicony repertuar. W niedzielę wieczorem grany będzie po raz pierwszy „Żołnierz królowej Madagaskaru" świetna krotochwila St. Dobrzańskiego, w poniedziałek po raz pierwszy „Trójka hultajska" wodewil ze śpiewami i tańcami, we wtorek po raz szósty „Pani Walewska i Napoleon", we czwartek po raz pierwszy „Królewna Lilijka" bajka czarodziejska w 5 obrazach Tadeusza Konczyńskiego.

Z życzeniami. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych w Krakowie wszystkim Rodakom naszym, rozprószonym na obczyźnie, ślemy słowa serdecznego pozdrowienia i otuchy przy nadchodzących świętach Wielkanocnych. Tak, jak święta Bożego Narodzenia, tak i Wielkanoc spędzą oni zdala od ziemi rodzinnej, wśród obcych, często nieżyczliwych im ludzi, narażeni na niedostatek, choroby i tęsknotę za ojczystemi progami.

Niechże w tej ciężkiej doli tułaczej pociechą im będzie nadzieja, że może w niedalekiej już przyszłości na tej ziemi, dla której tyle wycierpieć muszą zaświta gwiazda Zmartwychwstania, którą witając wszyscy już razem, pospołu, zaśpiewać będziemy mogli „Alleluja"!

Aprowizacya urzędników. Komisya aprowizacyjna Wydziału Resursy Urzędniczej w Krakowie zawiadamia, że w lokalu sklepowym „Laktolu" przy ul. Karmelickiej l. 15, gdzie odbywa się dla urzędników sprzedaż po najniższych cenach różnych artykułów spożywczych, jest do nabycia jeszcze pewna ilość worków najpiękniejszej mąki pszennej grysikowej. Zamówienia wskazane są w najbliższych kilku dniach, gdyż zapas mąki jest szczupły. Na święta poleca się również bardzo tanie wódki, rumy, koniaki, miody, wina owocowe (po 1 K. za flaszkę) oraz piwo flaszkowe z dostawą do domu. Dla PP. Duchowieństwa i Klasztorów przy sprzedaży artykułów spożywczych specyalne ulgi w cenach.

Straż nad zabytkami. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu straży nad zabytkami. Przewodniczący p. dr. Muczkowski poświęcił żałobne wspomnienie członkowi straży śp. drowi Mermonowi, ktory poległ w Karpatach. Komendant straży p. Fabijański zdał sprawę ze stanu wydatków, zaś sekretarz komitetu dr. Kaczmarczyk przedstawił ważniejsze czynności komitetu od ostatniego posiedzenia. Na wniosek dra Kopery upoważniono prezydyum komitetu do załatwiania mniej ważnych spraw imieniem komitetu.

O przesyłkach dla żołnierzy. Z powodu wstrzymania przewozu prywatnych pakietów pocztą polową przesyła publiczność podarki dla żołnierzy na placu boju w formie próbek towarowych, przyczem jednak nie zawsze zachowuje obowiązujące przepisy. Aby uchronić publiczność przed niepożądanemi następstwami niezachowania przepisów, podaje Dyrekcya poczt poniżej kilka ważniejszych postanowień w tym kierunku:

1. wzbronione jest wysyłanie na plac boju próbek towarowych, zawierających przedmioty łatwo zapalne jako to: patrony wojskowe, zapałki, zapalniczki benzynowe, benzynę lub też inne płyny zapale; 2. artykuły żywności, wydzielające tłuszcze np. kiełbasa niewysuszona, słonina itp. nadchodzą często w nadpsutym lub zgoła w zepsutym stanie i mogą stać się szkodliwymi dla innych przesyłek ze środkami żywności, a nawet dla samego odbiorcy, o ile mu przez przeoczenie zostaną doręczone; wobec tego przesyłka takich artykułów do armii w polu jest zakazana; 3. przesyłki z płynami są w myśl § 12. taryfy dla poczty listowej dopuszczalne tylko w potrójnem opakowaniu, względnie w podwójnem, o ile użyto przepisanych klocków drewnianych; przesyłki z płynami, niedostatecznie opakowane, powodują bowiem często uszkodzenie innych przesyłek; 4. ponieważ przesyłki, przeznaczone dla poczty polowej, z natury rzeczy narażone są bardziej na uszkodzenie, jak przesyłki poczty zwykłej, przeto opakowania próbek, wysyłanych żołnierzom na plac boju musi być nadzwyczaj staranne i trwałe. 5. Urzędy pocztowe mają polecenie badać skrupulatnie opakowania i zawartość przesyłek z próbkami, nieodpowiadające przepisom zwracać zaraz przy nadaniu, lub — o ile to niemożliwe — zawartość tychże oddawać do najbliższych szpitali celem rozdzielenia między rannych i chorych żołnierzy.

Wiadomości kościelne.

Sodalicya Maryańska uczniów i praktykantów stanu kupieckiego zaprasza swoich Członków, jako też Kolegów z poza Sodalicyi na nabożeństwo w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, dnia 4 kwietnia o godz. 10 rano w kościele Jezuitów na Wesołej, na intencyę walczących Członków i Kolegów za ojczyznę. Zbiórka o godz. pół do 10 ul. Karmelicka 26. Po nabożeństwie zebranie towarzyskie i wzajmne życzenia Świąt.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. w niedzielę Wielkanocną od g. 3—4 popołudniu.

Świąteczny repertuar teatru miejskiego.

Niedziela 4 kwietnia o godz. 3 popoł. **„Robert Bertrand"**, operetka w 5 aktach Anczyca, muzyk Hofmana.

Niedziela o godz. 7 wieczór **„Pigmalion"**, komedya w 5 aktach Shawa.

Poniedziałek 5 kwietnia o godz. 3 popoł. **„Wilki"** sztuka w 3 aktach Rollanda.

Poniedziałek o godz. 7 wieczór **„Wesele Figara"** komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO w sali „Nowości".

Niedziela, 4 kwietnia o godz. 9 wieczór „Żołnierz królowej Madagaskaru", krotochwila w 3 aktach S. Dobrzańskiego.

Poniedziałek 5 kwietnia o 9 wieczór: „Trójka hultajska", wodewil ze śpiewami i tańcami w 4-ch obrazach P. Nestroga.

We wtorek 6 kwietnia o 8 wieczór „Pani Walewska i Napoleon, sztuka w 5 aktach I. Nikorowicza.

Kronika zamiejscowa.

Wystawa pedagogiki rosyjskiej we Lwowie. Do prasy czeskiej donoszą za „Słowem Polskiem", iż we Lwowie otwartą została w tych dniach wystawa pedagogiki rosyjskiej. Urządzenie wystawy tej pozostaje w związku z najnowszemi usiłowaniami na polu propagowania szkolnictwa rosyjskiego w Galicyi wschodniej.

Przemysł w Warszawie. Wbrew oczekiwaniu ostre przesilenie, jakie przeżywał przemysł warszawski w pierwszych miesiącach wojny, obecnie minęło i teraz stan warszawskiego przemysłu nazwać można na ogół zadawalającym. Stow. Przemysłowców Królestwa w końcu r. z. rozpisało zapytania i na podstawie otrzymanych odpowiedzi od przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu wywnioskowało, że położenie stale się polepsza.

Poznańskie na czele. W „Dzienniku Cieszyńskim" czytamy: Pobór do wojska w Niemczech odbywa się, według niemieckich statystyk, procentowo najsilniej ze wszystkich państw wojujących, zaś z krajów rzeszy niemieckiej **największy procent żołnierzy w stosunku do ogółu ludności wynosi w Księstwie Poznańskiem.** Poznańskie złożyło więc na ołtarzu obowiązkowej służby wojskowej najobfitszy podatek krwi. Dla przykładu podajemy statystykę poboru w jednem z miast prowincyonalnych Księstwa. Do wojskowej rewizyi lekarskiej w tem mieście zgłosiło się **600** ludzi z zapasowej rezerwy i niewyćwiczonego pospolitego ruszenia. Z tej liczby uznano **6** jako chorych i niezdatnych do służby wojskowej, zaś pozostałych **594** poszło pod karabin.

Gorąca odezwa Komitetu Wychodźców Galicyjskich w Pradze, zachęcająca rodaków do wpisywania się na członków, wspierających „Bratniej Pomocy" Koła akademickiego K. W. G., drukowana w „Kronice Polskiej", „Narodnich Listów", a powtórzona prawie we wszystkich dziennikach polskich nie przebrzmiała bez echa. Dowodzi tego zamieszczona poniżej lista członków wspierających: JW. PP. Dr Wład. Bachowski, Bentkowa z Jeleśni, Milada Błaszkowska z Warszawy, J. Borowiecka, prof. Dr Tadeusz Grabowski, Z. M. Grossówna z Woji, Jan Konasiński, radca Ryszard Masłowski, Józef Nowak, prof. Dr Kazimierz Panek, Franciszka Sawierska, Stanisław Szefer, ks. Franciszek Żak. „Bratnia Pomoc" wszystkim p. t. członkiniom śle tą drogą wyrazy najserdeczniejszej podzięki, za ten dowód przyjaźni i pamięci, w tych smutnych czasach, o młodzieży akademickiej. Na członków wspierających wpisywać się można w lokalu Polskich Zebrań Tow. u „Zlate husy" u dyżurnych w godz. 11—12 rano i 6—7 wieczorem za złożeniem jednorazowej wkładki 10 K. Mieszkający poza Pragą, mogą się wpisywać, nadsyłając wkładkę na ręce JWP. prof. Dra Tadeusza Grabowiskiego, Kral. Vinohrady, ul. Manesova 79.

Odczyt Dra Lucyana Rydla p. t.: „Rola św. Franciszka z Assyżu" w dziejach kultury i sztuki odbył się dnia 25 marca b. r. w Bursie Polskiej w Johanneum, ul. Salmowska 8. Wielki nasz poeta, autor „Zaczarowanego Koła", „Trylogii" i „Na zawsze" pospieszył z pomocą Zarządowi bursy i zupełnie bezinteresownie roztoczył przed jej wychowankami i zgromadzoną licznie publicznością, oczarowaną wprost wykładem, tło dziejowe oraz życie św. Franciszka. Zarząd Bursy składa na tem miejscu swemu rodakowi i poecie najsedeczniejsze podziękowanie. Wykład o św. Franciszku zakończy Dr Lucyan Rydel w Bursie Polskiej dnia 11 kwietnia b. r. o godz. 2.30.

Czesi o Ukraincach. Dziennik pragski „Czas", organ prof. Masaryka, kórego 3 tomowe dzieło „Rosya a Europa" wyszło w języku czeskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim — omawiając jakąś agitacyjną broszurę ukraińską, wydaną po czesku dla skaptowania tamtejszej opinii, wyraża się zasadniczo przeciwko tej treści. Zwłaszcza na wstępie dziełka umieszczoną odezwę Ukraińców do narodu czeskiego potępia w ostatnich słowach i uważa ją za objaw „nietaktu politycznego". Broszury tej nie znamy.

Milionowy dar wojenny z Argentyny dla Niemiec. Z Berlina donoszą: Orócz wiadomego daru w wysokości 750.000 marek, rzesłanego kanclerzowi państwa, jako dar wojenny ze strony Niemców i przyjaciół Niemców z Argentyny celem ulżenia nędzy spowodowanej wojną, nadszedł dalszy dar w wysokości około 250.000 marek, a mianowicie 125.000 marek przez bank niemiecki i niemiecko-południowo-południowo-amerykański bank. Ogólna suma kwot z Ameryki południowej wynosi więc 1,000.000 koron, dalej nadeszły od Niemców i przyjaciół ich z Meksyku w Brazylii dary w kwocie 85.000 marek, i około 180.000 marek za pośrednictwem niemiecko-amerykańskiego banku.

Ukarane błogosławieństwa małżeństw. Proces Jana Kirchsteigera, który w Salzburgu dawał błogosławieństwa zakochanym parom, które napotykały na trudności w uzyskaniu ślubu kościelnego, a przedewszystkiem żyjącym w separacyi małżeńskiej dobiegł do końca. Wskutek zniesienia pierwszego wyroku przez najwyższy Trybunał kasacyjny sprawę rozpatrywał ponownie wiedeński sąd karny. Prokurator w mowie oskarżającej podniósł, że nie jest prawdą, aby oskarżony dawał śluby „boże" dla idei, pobudki, któremi się kierował, były raczej natury materyalnej. Ponieważ nie podwyższono mu pensyi, zagroził agitacyą antiklerykalną. popieraniem dążenia „Los-vom-Rom" i zawarł umowę, że agitacyi zaniecha, jeżeli otrzyma 400 koron rocznie. Zapadłym wyrokiem skazano „bożego" sługę na karę pieniężną 300 kor. lub 14 dni aresztu. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Naczelny redaktor „Temps'a". Zgromadzenie akcyonaryuszy wielkiego dziennika umiarkowanie republikańskiego „Temps" wybrało naczelnym redaktorem Emila Adryana Hebrarda, syna poprzedniego redaktora.

Nowy francuski „krzyż wojenny", jaki ministeryum wojny ustanowiło, będzie się tem odznaczał, że nie będzie miał kształtu krzyża ale kształt gwiazdy. Republikanie są bowiem zdania że forma krzyża obrażałaby uczucia religijne mahometan, walczących w armii francuskiej.

Wiadomości gospodarcze.

Ziarna na zasiewy. Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej nadeszła dziś instrukcya co do warunków udzielania rolnikom ziarna na zasiew, które tu w streszczeniu podajemy.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma jak najściślej zbadać każde dotychczasowe zgłoszenie i w miarę, o ile uzna prośbę za uzasadnioną względami gospodarczymi petenta, dysponować co do tego pierwszego zgłoszonego zapotrzebowania w imieniu J. E. p. Namiestnika i uznane za rzeczywiście potrzebne ilości ziarna na zasiew, w miarę, o ile już znajdują się w magazynie Syndykatu w Skawinie, wysłać pojedyncym petentom. Ziarno sprzedawać się będzie tylko za gotówkę, złożoną z góry po cenie rekwizycyjnej, oznaczonej każdocześnie rozporządzeniem Ministerstwa obrony krajowej. Rozporządzenie, które obecnie obowiązuje, jest z 14 listopada 1914 roku Dz. p. p. Nr. 326 Artykuły dla których nie ustanowiono ceny rekwizycyjnej, można sprzedawać tylko za cenę zakupna. Za worki płaci się według każdoczesnego wykazu c. k. Ministerstwa rolnictwa, nadsyłanego Syndykatowi po 1 kor. 30 hal. do 1 kor. 50 hal. Ceny nabycia ziarna są w stosunku do obecnych cen nadzwyczaj niskie. Wobec tego nie można być dość ostrożnym w celu wykluczenia wszelkich nadużyć ze strony proszących o ziarno na zasiew.

Z czynności wojennego towarzystwa dla zakupna zboża. Zadaniem głównem Zarządu tego Towarzystwa, jak i w związku z niem [illegible] centrali, byłoby pozyskanie większej ilości kukurydzy dla uzupełnienia w Cislitawii zapasów zbożowych. Należałoby jaknajprędzej rozpocząć suszenie i mielenie kukurydzy i produkcyę mąki kukurydzianej utrzymywać stale na stopie odpowiadającej potrzebie. Tymczasem napotkano na wielkie trudności w nabyciu kukurudzy. Pomimo bardzo obfitego zbioru na Węgrzech, podaż kukurudzy na węgierskich rynkach zbożowych jest bardzo mała. Węgierscy producenci, czy też pośrednicy liczą na podniesienie się dalsze ceny przez wstrzymywanie się od sprzedaży i nie przypuszczają, że rząd węgierski będzie miał obowiązek dopomódz w pozyskaniu potrzebnej ilości kukurudzy dla krajów cislitawskich i że może być w drodze rekwizycyi nawet w przyszłości może być w drodze rekwizycyi nabywana.

Spis zapasów mąki w Peszcie. Magistrat peszteński zarządził zgłaszanie zapasów mąki pszennej, żytniej i jęczmiennej, jak również pszenicy, jęczmienia i żyta, które przewyższają ilości niezbędne do wyżywienia rodzin aż do 15 sierpnia. Przy wyliczeniu potrzebnego na wyżywienie własne zapasu, wolno na miesiąc i na głowę liczyć co najwyżej 6 kg. mąki lub odpowiedniej ilości zboża. Ilości przekraczające zapotrzebowanie ma przejąć magistrat po cenach maksymalnych.

Podrożenie bydła rzeźnego w Wiedniu. W porównaniu ze spędami zeszłotygodniowymi, przypędzono na ostatnie targi o 3056 sztuk mniej i poza Wiedniem nabyto mniej o 302 sztuki. Jakkolwiek konsumcya mięsa w wielkim tygodniu spada zwykle, pobyt na bydło rzeźne był nadzwyczajnie ożywiony: szturmem nieledwie go zdobywano. Dostawcy naturalnie skorzystali z usposobienia i ceny podnieśli. Za sztuki najlepsze płacono po 6 do 8 kor., za średnie, jakie dla wojska najchętniej kupują, 10—15 kor., a za gorsze, na konserwy nabywane 14—20 kor. na 100 kg. więcej niż w tygodniu poprzednim.

Tryest ma dosyć chleba. Namiestnik Tryestu postanowił, aby ani w Tryeście, ani na Pobrzeżu nie wprowadzić karty na chleb, gdyż zużycie mąki i chleba już się zmniejszyło i ludność sama potrzeby swe ogranicza. W miastach ludność coraz więcej żywi się polentą i chlebem z kukurydzy.

Aprowizacya Berlina. Magistrat berliński podjął kroki w celu zaopatrzenia ludności w produkty spożywcze w chwili, gdy niebezpieczeństwo wojny było bliskie. W ostatnich miesiącach, do 1 marca b. r. wydała gmina na kupno żywności przeszło 17 milionów marek, z czego przypada na kupno zboża mąki i strączkowych więcej niż siedem milionów. Obecnie czekają miasto nowe wydatki z powodu nałożonego przez Radę Rzeszy obowiązku zaopatrzenia ludności w mięso. Na ten cel potrzeba będzie 30 milionów marek, co czyni na każdego mieszkańca 15 marek. Na razie magistrat ma zakupić 80 tysięcy świń, choć posiada już konserw mięsnych za 4, a wędlin za 1 milion marek. Dla uprawy rolniczej oddało miasto 320 morgów i daje bezpłatnie nawozy i nasienie.

Obowiązek zgłaszania zapasu metali. Wedle nowych rozporządzeń, zapasy cynku, oraz wyrobów i półfabrykatów z glinu, ołowiu, miedzi, niklu, mosiądzu, bronzu i cyny, mają być obowiązkowo zgłaszane. Cynk oraz półfabrykaty i odpadki cynkowe trzeba będzie meldować władzom, gdy ilość ich posiadana przenosi 200 kg. Dla podtrzymania przemysłu i handlu wolno będzie z zajętych na cele wojskowe zapasów ołowiu, mosiądzu, bronzu, cyny i aliaży cynowych 20 proc. przerabiać lub 15 proc. srzedawać. Metale sprowadzane z poza granic państwa w zasadzie mają być wolne od zajęcia na potrzeby wojskowe.

Uniwersytet lwowski czynny.

Na podstawie prywatnego listu, otrzymanego przez jednego z uczonych krakowskich, zamieszcza wczorajsza „Nowa Reforma" wiadomość, że uniwersytet lwowski **jest czynny** i że zatrzymał **dotychczasowy swój charakter.**

Informacya „N. Reformy" brzmi:

„Ruch naukowy w sferach uniwersyteckich nie doznał wcale przerwy. Uniwersytet lwowski **funkcyonuje w tym samym zakresie,** co dawniej, odbywają się nawet **egzaminy i promocya,** a dyplomy wydawane bywają na **dawnych drukach.** Znany astronom, prof. uniw. Dr Marcin Ernst, powrócił do Lwowa z podróży naukowej po Krymie i **rozpoczął wykłady** swego przedmiotu".

Także towarzystwa naukowe, grupujące się przy uniwersytecie, są czynne i odbywają normalnie swe posiedzenia.

W Karpatach niema zmiany.

Korespondenci wojenni pism wiedeńskich donoszą zgodnie, że sytuacya na froncie karpackim nie uległa zmianie. Trwają dalej gwałtowne walki. Szczegółów brak. Że wojska biją się dzielnie, dowodzi rozkaz dzienny arcyks. Fryderyka wyrażający pierwszej brygadzie pospolitaków pułkowi obrony krajowej Nr 9 uznanie za bohaterską i nieustraszoną postawę w walkach dnia 26 marca.

Francuskie dzienniki notują, że w Galicyi wschodniej oddziały austryackie przekroczyły granicę rosyjską i dotarły w pobliżu Chocimia.

Przemyśl.

Los ostatnich balonów.

Krótko przed upadkiem Przemyśla wyjechały z twierdzy cztery balony z ośmiu lotnikami. Wiadomość o nich zaginęła. Wiatr je widocznie zapędził na stanowiska rosyjskie i zmusił do wylądowania. Obecnie rosyjscy lotnicy rzucili na nasze linie wiadomość że kapitan Blaszke, jeden z pilotów balonu, znajduje się w niewoli. O innych lotnikach niema dotąd wieści.

Zawiedzione nadzieje.

Kopenhaga (Tel. pryw.) „Ruskije Wiedomosti" skarżą się, że spodziewano się w dyplomatycznych kołach petersburskich, jakoby upadek Przemyśla nie wpłynął na niezdecydowanie się państw neutralnych. Jak dotychczas, to nie ma oznak, któreby wskazywały na zmianę dotychczasowego usposobienia tych państw.

Przed Dardanellami.

Berlin (Tel. pryw.). „Nationalztg" donosi o burzliwym przebiegu rady wojennej sprzymierzonych przed Dardanelami. Generał francuski D'Amade sprzeciwił się operacyom, ponieważ wojsk lądowych jest zaledwie 32.000, a więcej na razie sprowadzić nie można. Większość rady wojennej żądała energicznego bombardowania cieśnin. Wówczas D'Amade zagroził złożeniem komendy. Rada rozeszła się bez decyzyi. D'Amade wsadził wojsko swoje na okręty i wysłał do Egiptu. Wobec tego dalsze operacye przed Dardanelami będą tylko demonstracyą, bo bez wojsk lądowych nie można cieśnin sforsować.

Według innych doniesień znajduje się na Lemnos 35.000 żołnierzy. Są to francuscy ochotnicy i „chausseurs d' Afrique". Kanadyjczycy, Australczycy i Anglicy. Władze wojskowe wykonują ostrą cenzurę depesz, ale do zarządu wyspy się nie mieszają.

„Nelson" zatonął.

Ateny. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" pisze, że angielski okręt liniowy „lord Nelson", który brał udział w walce pod Dardanellami 19 marca i był ciężko uszkodzony, zatonął podczas strasznej burzy. Anglicy tają tę stratę. („Lord Nelson" zbudowany przed 9 laty miał 16.500 ton wyp. wody i był uzbrojony 4 działami 30'5 cent., 10 dz. 23'5 cent. tudzież 26 mniejszemi armatami).

Okręty toną.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi: Parowiec „Emma" z Hawru został na wysokości Beachy Head przez łódź podwodną storpedowany. Okręt zatonął natychmiast. Z załogi liczącej 19 ludzi miało 17 zatonąć.

Wojna w powietrzu.

Neuenburg nad Renem. (T. B.) O godzinie 7-mej wieczorem przeleciał nieprzyjacielski lotnik nad miastem i rzucił trzy bomby, które wyrządziły tylko nieznaczną szkodę.

Paryż. (T. B.) Według doniesienia „Tempsa" w nocy na 31 marca przeleciał niemiecki okręt powietrzny nad Bailleul i rzucił dwie bomby, które nie wyrządziły szkody. Okręt powietrzny poszybował następnie w kierunku Armentieres-Hazebrouck. W obu miejscach uderzono na alarm i pogaszono światła.

Mülhein (Baden). (T. B.) O godzinie wpół do 6 wieczorem przeleciał nierzyjacielski lotnik nad miastem i rzucił bomby, które wyrządziły małą szkodę w budynkach.

Mowa ces. Wilhelma.

Genewa. (Tel. pryw.) „New Jork Herald" ogłasza rozmowę z niemieckim cesarzem, który wyraził się: „Nie chciałem tej strasznej wojny. Mojem życzeniem było zakończyć życie bez wojny... Wojny tej Niemcy nie pragnęły, wywołały ją inne narody. Ale obecnie jest moim obowiązkiem przetrwać i jestem przekonany, że wojna zakończy się zwycięstwem Niemiec".

Ustąpienie gen. Ruzskiego.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą o ustąpieniu gen. Ruzskiego, komendanta trzeciej armii rosyjskiej, który dowodził wojskami pod Lwowem, Warszawą i Przasnyszem. Ustąpienie nastąpiło z powodu złego stanu zdrowia. Generał otrzymał pismo odręczne cara i mianowany został członkiem Rady państwa.

Szpiegowie w sztabie rosyjskim.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi: Szef żandarmeryi polowej rosyjskiej został aresztowany za wydanie Niemcom tajnych aktów, które ułatwiły ostatnie niemieckie zwycięstwo. Urzędowo przyznają w Petersburgu, że nawet w sztabie generalnym zaszły wypadki szpiegostwa.

Węgierskie zboże dla Austryi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył 31 marca w klubie narodowego stronnictwa pracy, że rząd węgierski przeprowadzi jaknajskrupulatniej i najostrzej rekwizycyę wszelkiego zboża na Węgrzech i zbada surowo lecz sprawiedliwie potrzebę pokrycia własnych potrzeb. **Ewentualną nadwyżkę odstąpi się bez żadnej trudności austryackim braciom.** Bezzasadne są przeto pogłoski, jakoby Węgry zatrzymywały jakieś zapasy na szkodę Austryi.

O żydów w Rosyi.

Petersburg. (T. B.) Założone w Anglii Towarzystwo przyjaciół Rosyi, które ma na celu zbliżenie Anglii do Rosyi, wywołało polemikę dziennikarską. Duchowy kierownik towarzystwa Stefan Graham, żywo jest atakowany z powodu swego stanowiska do rosyjskiego społeczeństwa i do kwestyi żydowskiej. „Russkoje Wiedomosti" donoszą o artykule Grahama ogłoszonym w „English Review" o żydach rosyjskich, w którym to artykule Graham podaje jako zapatrywanie miarodajnych kół dworskich rosyjskich, że żydzi **rosyjscy po wojnie nietylko nie mają otrzymać rozszerzenia swych praw, lecz nawet niektóre prawa będą im jeszcze odebrane.** Prawdopodobnie przyznane im będzie tylko **jedno ustępstwo,** mianowicie **ułatwienie emigracyi do Ameryki.** „Rjecz" wyraża życzenie, by Bóg chronił Rosyę od tego rodzaju przyjaciół.

Drożyzna w Rosyi.

Moskwa. (T. B.) „Russkija Wiedomosti" zastanawiają się w artykule nad drożyzną środków żywności w Rosyi i wywodzą, że zdaniem niektórych znawców drożyzna wywołana została przez spekulacye, inni znów, że przez stosunki transportowe, ale nie brak też i głosów, że przyczyną drożyzny są niedostateczne zapasy.

Opinia o kuzynie angielskim.

Waszyngton. (T. B.) „Washington Post" pisze: Wojnę przypisać należy samolubstwu Anglii. Rywalizacya i konkurencya kupiecka nigdy nie mogą usprawiedliwić wojny, a są one istotnie przyczyną wojny, którą teraz prowadzi Anglia przeciw własnemu kuzynowi.

Car w Odessie.

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Könische Ztg" donosi, że w Odessie czynią wielkie przygotowania na zamierzone przybycie cara, który chce odbyć przegląd wojsk przeznaczonych do wylądowania na tureckich wybrzeżach, przed ich wyjazdem.

Ucieczka Bułgarów macedońskich przed służbą wojskową.

Saloniki. (T. B.) Wielu mieszkańców w Monastyrze, nie należących do narodowości serbskiej, gdy ich zmuszano do służby wojskowej, uciekło dzięki ułatwieniom komendanta wojskowego. Komendanta usunięto. Dezerterzy uciekali w ten sposób, że zapakowani w skrzyniach przedostawali się przez granicę grecką.

Sofia. (T. B.) Sąd obwodowy zarządził rozwiązanie Rady miejskiej, ponieważ przeciw 20 radnym wpłynęły doniesienia o nadużyciach. Na czele Rady miejskiej stał jako burmistrz brat byłego ministra skarbu Todorow.

Nadesłane.

Wojną unieszczęśliwiony ojciec rodziny, obłożnie chory, błaga serca litościwe o ratunek na uratowanie życia kuracyą w Zakładzie. — Łaskawe datki przyjmuje Redakcya „Głosu Narodu" — dla ojca inwalidy.

L. $\frac{11779}{\text{III a.}}$ 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

Artykuł	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

Artykuł	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione **za 100 klgr.** odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak $^1/_4$ kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

JAKÓB PASIK
legionista, obecnie Landw. Szpital Abt. 1. Dorna Watra, poszukuje **Franciszka Pasika,** listonosza z Grabin pow. Ropczyce, **Katarzyny Rydrowskiej** z córką **Stanisławą** z Dębicy i **Maryi Poproch** z Głowaczowej.

MARCIN WAZNY
z Borysławia, poszukuje swej żony **Maryi** z 5-giem dzieci. Ktoby o nich wiedział, raczy łaskawie donieść. Wagna b. Leibnitz. Barak 19 — Zug 5.

FRANCISZEK RYLIŃSKI
Wagna b. Leibnitz, Styrya — barak 29 — poszukuje swej rodziny.

WŁADYSŁAW BŻDZIÓW,
rodem z Giedlarowej, pow. Łańcut, poszukuje matki swej **Reginy,** brata **Marcina,** siostry **Anieli,** dziadka **Makiewicza i Rozalii Gut.** Łaskawe zgłoszenia: Baracke Nr 22, Wagna b. Leibnitz, Steiermark.

Michał Sikora, Maryanna Dudzik, Franciszka Saputa, Katarzyna Pila, Jadwiga Cirpis, Maryanna Surdyka — obecnie Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki Nr 13. Zug I., poszukują swych rodzin, rodzeństwa i krewnych.

Jan Grzesik, Marya Rząsa, Marya Nędza, Katarzyna Ożóg, Maryanna Rożek, Zofia Kołodziej, wszyscy z pow. Rzeszowskiego, poszukują swych rodzin i krewnych. — Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki.

Szymon Górniak, Józef Zubik, Wojciech Zadunajski, Teodor Korsak, obecnie k. k. Reservespital, Prahatitz — Czechy — poszukują swych rodzin i rodzeństwo.

Ktokolwiek wie, gdzie się obecnie znajdują **Stanczykowie, Gądkowie, Bógnowie i Marya Mojek,** wszyscy z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: K. k. Ulanen Kader 3, Stefan Mojek II. Szk. I. Z

FRANCISZEK KORCZYŃSKI
Reservespital Marinenschule Ab. VI. in Bozen — Süd Tirol poszukuje swej żony **Maryi** i matki, pochodzących ze wsi Ferlejów, powiat Rohatyn.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa moja siostra **Janina Chmielowska,** która przed inwazyą przebywała u hr. Skarbków w Szwaryczowie powiat Rożniatów oraz **Franciszka Cagowa** żona komisarza straży skarbowej z Drohobycza, raczy przez grzeczność podać adres pod Bronisław Chmielowski Feldwebel rachunkowy Er. Baon. 17 p. p. obrony krajowej Feldpost 186.

Legionista **Stanisław Materna** (pseu. Dziadek) prosi znajomych, krewnych, szczególnie brata, W. ks. **Karola Maternę,** prob. z Kańczugi o podanie adresów. Reservespital B. oddział III. 62 Landwehrkaserne Pisek Czechy.

PODWAPIŃSKA SEWERYNA
z Kamańczy powiat Sanok wraz z dziećmi poszukuje męża **Piotra Podwapińskiego młynarza** Wiadomość proszę nadesłać: Wagna Leibnitz, Barak 23. **Steiermark.**

WANDA SIKORA
Rajhrad Morawy, uprasza o podanie wiadomości o ojcu **Wojciechu** z rodznią.

KLEMENS WOJTYCZKO
Zawoja Nr. 331 koło Makowa, poszukuje **Agaty Wojtyczko,** przebywającej przed inwazyą rosyjską w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu moich rodziców **Michała i Katarzyny Kusznier** z Bartołowa powiat Gródek Jag., raczy donieść pod adresem **Anna Melnyk i Jan Kusznier** Donitz 56 bei Karlsbad.

MICHAŁ PETRUK
ze wsi Markopol, pow. Zborów, obecnie Notreservespitał Obj. V. Austriahaus, Bregens, Voralberg, poszukuje swych rodziców i braci, od których nie miał jeszcze wiadomości.

ROMAN BACA
57 p. p. oddz. sanitarny Feldpost 27 poszukuje swych rodziców **Jana** i **Zofii** ze wsi Pleśnej pow. Tarnów.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **ANNY WIERZBICKIEJ** z Szymbarku (Bystrzyca) powiat Gorlice, prosi o podanie adresu **Franciszek Obrzut** jednoroczny ochotnik, „Musterungskomission" we Frydku, Śląsk austryacki.

ANIELA KISIELOWA
Wagna b. Leibnitz — Steiermark — Barak 21, prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu jej męża **Józefa Kisiela,** Feldjäger Baon 4, Zug 2, Feldpost 36, od którego nie posiada żadnej wiadomości.

JÓZEF CZERNY
34 p. p. obr. kraj. ur. w Sieniawie pow. Jarosław, obecnie Nemocnice (Muzeum) w Nowym Bydzowie — Czechy poszukuje matki swej **Maryi** i brata **Stanisława,** od których od 24 września z. r. nie ma żadnych wiadomości.

FRANCISZEK ROKITA
z Mielca, będący obecnie w szpitalu „Hotel zum weisen Kreuz" Bregenz Voralberg, poszukuje swej żony **Antoniny** z 3-giem dzieci.

WŁADYSŁAW WIELGOS
obecnie k. k. Reservespital Filiale II. bei Rekovsky in Prachatitz — Böhmen poszukuje swej żony **Agaty** z 2-giem dzieci: Ludwikiem i Marysią pochodzących ze wsi Humniska powiat Brzozów.

Leg. Ling Eug. poszukuje swej matki **Julii Stachiewicz** wraz z dziadkiem i dziećmi, zamieszkałej we Lwowie. Ktoby o nich wiedział, zechce dać znać pod adr. Wien, XIX. Krottenbachstrasse 52/22.

Mikołaj Strzelbicki, obecnie jako pomocnik kancelaryjny w res. Truppen-Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry — prosi o wiadomość, gdzie przebywają rodzice jego Włodzimierz Strzelbicki, emer. prof. z Kołomyi i matka Anna, oraz rodzeństwo.

Czuczuk Mikołaj, obecnie Reser. Truppen Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry, prosi o wiadomość, gdzie przebywają: żona Naścia Czuczuk z dziećmi, oraz brat Józef i siostra Marya, ze wsi Meżyhirja pow. Buczacz.

Tomasz Korba, Leibnitz, Styrya, Barak Nr 11, zug 10 — poszukuje swej żony Julianny.

DEMETR KOLISNYK
konduktor kolei państw ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2 Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żonę **Rozalię,** wraz z dwojgiem dzieci: **Olgą** i **Stefanią,** która pozostała u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu żony mojej **Antoniny,** która z siostrą moją wyjechała w listopadzie na Węgry, raczy łaskawie donieść mi o tem pod adresem **JÓZEF DREWKO** przy k. k. Etappenstationskom. w w Nowym Targu.

Jednoroczni ochotnicy z Tarnowa: **Kazimierz Mikuła, Józef Jurek, Władysław Wrzosek, Michał Bernakiewicz** upraszają o wiadomość o swych krewnych i znajomych pod adresem: Einjähr. Freiv. Kazimierz Mikuła Liv. 32 II. Erzatzkomp.

PAULINA CHASZCZEWSKA
rodem z Rożniałowa, p. Dolina poszukuje kogokolwiek z rodziny, krewnych i znajomych.

PAULINA JAGIEŁTOWICZ
poszukuje swej matki. Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZEK STAŃKOWSKI
ucz. Szkoły realnej w Tarnobrzegu, obecnie Legionista, Reservespital Nr. II. Meran Untermais, Tirol podaje adres rodzicom i znajomym.

FRANCISZEK ŚWISTAK
Landsturm. 32. Bautsch Mähren, prosi o podanie obecnego adresu X. **Leona Kruszyny** z Kobylan ad Krosno, **Doroty Świstak** z Tarnowca i **Karola Puzowa** z Tarnowca ad Jasło.

WŁADYSŁAW SROKA
obecnie Rekonvalescentenhaus des Zweigvereines Gottschee vom Roten Kreuze, poszukuje rodziców: **Jadwigi** i **Michała,** siostry **Katarzyny** ze wsi Woli Zarzyckiej pow. Łańcut.

WAWRZYNIEC SZELĄŻEK
kapral 89 p. p. 9 komp. obecnie Kaiser Franz Josef Spital Römerstadt Morawa — poszukuje swego brata Tomasza Szelążek. Landsturmisty od k. k. L. I. R. Nr. 34. Ktoby z Szanownych czytelników coś o jego losie wiedział, zechce łaskawie donieść pod powyższym adresem.

ADAM KUSZNIEWICZ
obecnie k. k. Reservespital Seebach bei Willach — Kärnten, Zimmer 19. poszukuje swych rodziców **Erazma i Julii Kuszniewiczów.**

JAN BRYGIDER
kanonenreg. Nr. 32 Feldpost Nr. 6 prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swego ojca **Stefana** z Jeziernej koło Tarnopola i rodziny.

ZOFIA SZYMCZYCKA
rodem z Ostrowa, p. Jarosław, poszukuje matki swej **Agaty,** braci: **Wawrzyńca, Jana i Franciszka,** bratowej **Anny** i siostry **Katarzyny.** Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZKA CZTERNASTEK
rodem z Ostrowa, pow Jarosław poszukuje ojca **Mikołaja,** matki **Maryanny,** sióstr: **Reginy i Antoniny,** oraz szwagra **Michała Slary.** Łaskawe zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz. Baracke Nr. 3. Steiermark.

Kadet Asp. **STANISŁAW ŁUKASIEWICZ L. Inf. R. Nr. 17** I. Ers. Komp. Feldpost 186 poszukuje brata **X. Andrzeja Łukasiewicza** Katechety II. gimnazyum z Rzeszowa. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.